



DRODZY
CZYTELNICY!

W tym dniu radosnym,
oczekiwanym,
kiedy gasną spory,
goją się rany,
redakcja regionalnego
dodatku diecezjalnego
legnickiego „Gościa Niedzielnego”
swoim czytelnikom
życzy miłości.
Życzymy szczerości duszy,
zapachu ciasta,
przyjaźni,
która jak miłość wzrasta,
kochanej twarzy,
co rano budzi,
i wokół pełno
życzliwych ludzi.
Życzymy Państwu,
abyście Jezusa
przyjęli do swoich domów
z pokorą i szacunkiem. Znaleźli
dla Niego miejsce
w swoich sercach
i pielęgnowali cały rok.

REDAKCJA



VI Legnicka Wigilia Narodów

Przy jednym stole

W tym roku przy stole wigilijnym
zasiedli przedstawiciele
dziesięć narodowości.

Na kilka godzin znikają podziały
i łączą ich piękna tradycja.

W niedzielę 16 grudnia
w Sali Akademii Rycerskiej w
Legnicy odbyła się szósta
Wigilia Narodów przygotowana
przez legnickie Stowarzysze-
nie „Kobiety Europy”. Spotka-
nie jest przekazem świątecz-
nych tradycji poszczególnych
przedstawicieli różnych nacji
i mniejszości etnicznych związa-
nych z Dolnym Śląskiem i Leg-
nicą. W tym roku do jednego
stołu wigilijnego zasiedli Niem-
cy, Romowie, Ukraińcy, Łemko-
wie, Rosjanie, Bośniacy, Żydzi
i po raz pierwszy od sześciu lat
Turcy i Mongolczycy. Tradycją
Wigilii Narodów jest zmienia-
jący się co roku przywilej
prowadzenia spotkania. Tegoro-
cznymi gospodarzami uroczysto-
ści byli Polacy.

Podobnie jak w latach po-
przednich spotkanie wigilij-



KS. GRZEGORZ WISZEWSKI

Uczestnicy wigilii przygotowali specjalny menu. Można było
degustować wszystkie potrawy sporządzone na różne sposoby

ne zaszczycili swoją obecno-
ścią przedstawiciele Kościoła
i Urzędu Miasta Legnicy oraz
liczne zebrani goście. I tym
razem mogli nie tylko słuchać
o wigilijnych tradycjach po-

szczególnych narodów i po-
dziwiać je, ale również skosz-
tować potraw, którymi sowi-
cie był zastawiony świątecz-
ny stół.

KS. GRZEGORZ WISZEWSKI

SERCE NAS WSZYSTKICH



KS. GRZEGORZ WISZEWSKI

Po dziesięciu latach budowy został
poświęcony kościół parafialny parafii
Najświętszego Serca Pana Jezusa w
Legnicy. Świątynię poświęcono w sobo-
tę 15 grudnia w godzinę Miłosierdzia
Bożego. – Jest sercem nas wszyst-
kich – cieszy się proboszcz ks. Jan
Gacek. – Przez siedem lat tworzyliśmy
wszystkie struktury parafialnego dusz-
pasterstwa – wspomina proboszcz. W
grudniu 1999 roku bp Tadeusz Rybak
wmurował poświęcony przez sługę Bożego
Jana Pawła II kamień węgielny. W tym
samym roku biskup
Rybak odprawił pierw-
szą Pasterkę pod da-
chem i w surowych mu-
rach obecnej świątyni.

**Bogata liturgia
poświęcenia
świątyni
przyciągnęła
tłumy wiernych.
Uroczystość
w kościele
trwała trzy
godziny**

Odszedł do Pana

LEGNICA-KRASNOWICE. W czwartek 13 grudnia w parafii pw. św. Jakuba w Krosownicach odbył się pogrzeb księdza kanonika Mariana Kobylarczyka. Urodzony w 1942 roku w Groniu, powiat Nowy Targ, zmarł po 65 latach życia. Szkołę Podstawową ukończył w Groniu, a do Liceum Ogólnokształcącego uczęszczał w Nowym Targu. Studiował w Seminarium Duchownym we Wrocławiu. Świecenią kapłańskie otrzymał w czerwcu 1969 roku w katedrze wrocławskiej z rąk arcybiskupa Bolesława Kominka. Jako wikariusz pra-

cował w parafiach: Gądkowice, Borów, Bierutów, Chojnów, Roztoki i Krasnowice, gdzie od 1988 roku do chwili obecnej był proboszczem. W 1999 roku kard. H. Gulbinowicz mianował ks. Kobylarczyka kanonikiem honorowym extra numerum kapituły kolegiackiej Świętego Krzyża we Wrocławiu. W 2004 roku został powołany na stanowisko wicedziekana dekanatu Łądek Zdrój. Redakcja legnickiego „Gościa Niedzielnego” dołącza się do wyrazów współczucia dla rodziny śp. ks. Mariana Kobylarczyka i modlitwy w intencji zmarłego.

Skarb w szpitalu

LEGNICA. W niedzielę 16 grudnia w godzinach popołudniowych do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Legnicy przybył bp Stefan Cichy, aby poświęcić nową kaplicę szpitalną. – Wyrażam radość z tego, że szpital w Legnicy będzie miał swoją kaplicę – mówił na początku Mszy św. bp Stefan. – Ta kaplica jest potrzebna, by ludzie wierzący doznawali łaski uzdrowienia i zbawczego działania Pana Boga w Jego sakramentach, zwłaszcza uczestnicząc we Mszy świętej, i mogli dać odpowiedź na to Boże działanie – mówił w swojej homilii biskup. Zaznaczył również, że to szczególne miejsce spotkania Boga z człowiekiem, w którym niebo spotyka się z ziemią. – Kaplica szpitalna to wielki skarb.

To tu właśnie przychodzą ludzie chorzy, mając więcej czasu, bo zagonieni wśród pracy i zajęć nieraz mało się modlą i mało myślą o rzeczach ostatecznych. Od teraz mogą w czasie choroby przyjść tutaj i odnaleźć siłę i odwagę do walki z chorobą – przekonywał biskup Stefan Cichy. Nowa kaplica jest owocem współpracy dyrektora Wojewódzkiego Szpitala Wojewódzkiego z biskupem Stefanem Cichym, ks. Józefem Lisowskim, kanclerzem kurii legnickiej, oraz ks. Romanem Raczakiem, kapłanem szpitalnym. Jednak na wybitne uznanie za projekt kaplicy i jej aranżację zasługują pan Wacław Szetelnicki przy konsultacji liturgicznej z ks. Mariuszem Majewskim.



Odtąd kaplica pw. Matki Boskiej Łaskawej będzie służyła chorym, personelowi i innym osobom, które będą odwiedzały ten szpital

Śpiewająca Polska



Różnorodność chórnych strojów i kołędowych śpiewów wprowadziły na sali przesłuchań mocny nastrój świąteczny

LEGNICA. W sobotę 15 grudnia w sali Akademii Rycerskiej w ramach programu „Śpiewająca Polska” odbył się drugi przegląd chórów szkolnych „Zaśpiewajmy Dzieciąteczku”. „Śpiewająca Polska” to program, który powstał wzorując się na „Śpiewającym Wrocławiu”. W 2000 roku zrzęczał on czterdzieści chórów. Gdy jednak przyniósł niespodziewany efekt, postanowiono przenieść go na cały kraj. W chwili obecnej w programie działa ponad 500 chórów w całej Polsce. Od godziny ósmej w LCK spotkało się osiemnaście chórów. – Przegląd był o charakterze konkursowym i miał wywrzeć na uczestnikach poczucie rangi

konkursu i emocji w czasie przesłuchań – przekonuje Andrzej Słowikowski, koordynator programu „Śpiewająca Polska” w regionie Dolnośląskim. – Nie ma nagrody głównej. Chcemy w ten sposób docenić wszystkie chóry i poszczególnych ich członków – przekonuje pan Andrzej. Jury i organizatorzy zauważyli, że z roku na rok widać różnicę pomiędzy zespołami, choćby w umiejętności pracy w zespole, umiejętności śpiewu jednogłosowego czy też w obserwacji dyrygenta, reakcji na jego gesty. – To świadczy o rozwijaniu zdolności w poszczególnych zespołach – oceniają na koniec organizatorzy.

Makutra 2007

LEGNICA. Pod taką nazwą odbył się świąteczny turniej siatkówki, zorganizowany w sobotę 15 grudnia przez legnicki OSiR w hali przy ul. Lotniczej. Otwarcia imprezy dokonał gość honorowy dr Robert Kropiwnicki, przewodniczący Rady Miejskiej. W rywalizacji sportowej wystartowało wystarczająco dużo drużyn, aby siedmiominutowymi meczami na trzech boiskach jednocześnie wypełnić czas rozgrywkami od 10.00 do 14.30. W ramach wpisowego każda drużyna musiała przynieść blaszkę domowego ciasta. Komisja zasmakowała wszystkich wypieków i zdecydowała, że najsmaczniejsze ciasta upiekli Mateusz Dominiak z Gimnazjum Spalona (ciasto z galaretką), Magda Mikołajczyk z Gimnazjum nr 2 (ciasto karpac-

ka) i Patrycja Szymczak „H5N1” (babka zebra). W nagrodę siatkarze-cukiernicy otrzymali okazjonalne makutry. – W przerwie turnieju wszystkie ciasta zostały spalaszowane przez ponad 200 zawodniczek i zawodników – przekonują organizatorzy.



Ponad czterogodzinny turniej zapewnił zawodnikom ciekawą rywalizację, a kibicom niezłe widowisko

O niecodziennym przedstawieniu w Jeleniogórskim Teatrze

Mirra, kadzidło, złoto

Zwykle wydawałoby się jasełka, jakich w najbliższych dniach będzie wiele w naszych parafiach, mogą również być prawdziwą sztuką i dostarczyć niezapomnianych przeżyć.

– To bardzo ciekawe zestawienie jasełek z elementami pasji – mówiła tuż po obejrzeniu spektaklu Iwona Kamińska z Cieplić.

– Rewelacyjne ujęcie tematu – dodaje Grażyna Jędruch, nauczycielka z Marciszowa. – Pierwszy raz, oczami Barabasa, widziałam historię Jezusa od narodzenia do ukrzyżowania.

Tekst Joanny Kulmowej, zatytułowany: „Mirra, kadzidło, złoto – apokryf betlejemski”, trafił na konkurs na sztukę bożonarodzeniową, który ogłosił kilkanaście lat temu teatr w Będzinie. Wkrótce zainteresował się nim reżyser teatralny Bogdan Nauka. Po raz pierwszy zrealizował przedstawienie w Wałbrzychu w 2000 roku. Od razu spektakl został zauważony, zdobywając wyróżnienie w prowadzonym przez Ministerstwo Kultury konkursie na wystawienie polskiej sztuki współczesnej. Rok temu, nieco przeinscenizowana, jednak z tymi samymi lalkami odbyła się premiera w Jeleniej Górze.

Widzowie oglądali apokryficzno-bajkową historię o Baraba-

szu, złoźyńcy i bandycie. Choć i w Ewangelii jego postać pojawia się na końcu, tu spotykamy go już w betlejemskiej stajence. Próbuje ukraść dary, które otrzymał Jezus: mirrę, kadzidło i złoto. Kiedy to mu się nie udaje, zdobywa łup jeszcze bardziej nieczym czynem, szantażem Świętej Rodziny. Sztuka w osobliwy sposób, w duchu dość przewrotnego moralitetu, łączy motywy dwóch ewangelicznych zdarzeń, okoliczności towarzyszące wydarzeniom w betlejemskiej stajence i po wielu latach dopełniające się na Golgocie. Barabasz po uwolnieniu przez Piłata od kaźni na Golgocie doświadcza przemiany i wybawienia od grzechu za sprawą Boskiego miłosierdzia.

Pomysł oryginalnej anegdoty, stworzonej przez Joannę Kulmową, poetkę i dramatopisarkę, stanowi ciekawą hipotezę przebiegu zdarzeń, uzupełniających kanoniczną wersję biblijną. To sprawia, że sztuka wpisuje się w nieprzerwaną tradycję literatury apokryficznej, uprawianej z równą pasją i równie atrakcyjnej dla czytelników i widzów od starożytności po czasy współczesne. Szopki ludowe miały zazwyczaj wątki polityczne, lub ograniczały się tylko do motywu religijnego. Ta sztuka ma mocno zaznaczony wymiar swoistego moralitetu, i w tym tkwi jej siła.

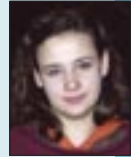
MIROSLAW JAROSZ

Tematyka biblijna choć była u początków teatru lalek, obecnie rzadko w nim gości

TEATR DLA LUDZI

BOGNA SOKOŁOWSKA, ODTWÓRCZYNI ROLI ANIOŁA

– Jest to przedstawienie o żalu za grzechy i walce o swoje zbawienie. Autorka bawi się tekstem. Język może wydać się trochę trudny, bo jest on staropolsko-folklorystyczny, jednak znakomicie przybliży współczesnemu człowiekowi te zdarzenia sprzed wieków. Pewne naginanie faktów wcale nie wpływa źle na tę historię, przeciwnie, pozwala z niej wydobyć nowe wartości. A kto wie, czy nie mogło być prawdą to, co opisała Kulmowa. Ta sztuka bardzo dobrze odbierana jest przez publiczność. Małym dzieciom, choć nie wszystko rozumieją, podobają się lalki, niektóre teksty. Młodzież, o której myśleliśmy, że będą z nią kłopoty, w trakcie przedstawienia zaczyna się angażować w historię do tego stopnia, że na końcu panuje zupełna cisza. Wzruszające dla nas, aktorów, są reakcje starszych osób, zdarza się widzieć w ich oczach łzy. To przynosi wiele zawodowej satysfakcji. Wydaje się, że ludziom po prostu brakuje w teatrze takich prostych historii.



KATARZYNA MORAWSKA, ODTWÓRCZYNI ROLI MARYI

– Współcześnie tematyka biblijna rzadko pojawia się w teatrze, a warto przypomnieć, że to właśnie od niej zaczął się teatr lalek, od szopki betlejemskiej. Tę zaś z kolei wymyślił św. Franciszek z Asyżu, który w okresie Bożego Narodzenia zaczął ustawiać figury postaci z Betlejem. Tak zaczął się teatr lalkowy, dlatego takie przedstawienie jest dla nas czymś bardzo fundamentalnym. Natomiast to, co wyróżnia tę sztukę od innych historii jasełkowych, to wplecenie obok motywu Bożego Narodzenia elementów pasyjnych, ukrzyżowania i zmartwychwstania Jezusa. To jest bardzo dobry tekst. Z pozoru może wydawać się prosty i infantylny, jednak każde słowo pojawia się w nim po coś. Właśnie w tych prostych słowach ukryte są prawdy, które trafiają do wszystkich. We współczesnym teatrze rzadko się to spotyka, a jednak ludzie za tym tęsknią.



ŚWIĘTA TO NIE HIPERMARKET

BOGDAN NAUKA, REŻYSER TEATRALNY, DYREKTOR TEATRU W JELENIEJ GÓRZE

– Na wartość tego spektaklu, poza dobrym tekstem i grą aktorów wpływa też specyficzna atmosfera świąt. Właśnie z tej atmosfery wyrósł sam teatr lalek. Sensem istnienia teatru jest *katharsis*, przeżycie, doznanie. Niestety, to *katharsis* we współczesnym teatrze bardzo różnie się objawia. Widza szokuje się brutalnością zachowań czy słowa. Ja mam inną estetykę, może dlatego, że pracuję głównie dla dzieci. Myślę o teatrze jako formie przekazu nie tylko estetycznego, ale i etycznego. Cieszę się, że na to przedstawienie przychodzi wiele dzieci, chociaż nie wszystko jeszcze rozumieją. Ale tym trzeba nasiąkać od młodych lat. Żeby w życiu dokonywać świadomych wyborów, trzeba wyrastać z pewnych korzeni i tradycji. Dlatego dobrze, że dzieci tak licznie uczestniczą w różnych jasełkach, szkolnych, parafialnych. Nie jestem ideologiem, ale nie powinno być tak, że dzieci kojarzą święta tylko z wystrojem hipermarketów. Tak być nie może, to jest ogromne zubożenie.



W nocy z 20 na 21 grudnia na naszych granicach m.in. z Czechami i Niemcami zaprzestano kontroli. Od czasów średniowiecza podróżowanie po Europie nie było bardziej swobodne.

tekst i zdjęcia
MIROSLAW JAROSZ

Około 300 km granic diecezji legnickiej stanowi jednocześnie granicę państwa. Zmiany, które dokonały się w tych dniach dotkną w mniejszym lub większym stopniu tysiące tutaj żyjących mieszkańców. Najważniejsze jednak, czy przyniesie to ze sobą, również ważnych jak te fizyczne, zniesienie barier mentalnych.

Wspólna Europa

Teraz bez regularnych kontroli granicznych możemy podróżować począwszy od estońskich wybrzeży Bałtyku po portugalskie wybrzeże Oceanu Atlantyckiego. Granice można przekraczać w dowolnym miejscu.

Strażnicy graniczni z przejść przenieśli się na trasy międzynarodowe i dojazdowe do granicy. Pojawiły się też mobilne zespoły patrolowo-interwencyjne, których zadaniem jest sprawdzanie dokumentów, legalności pobytu cudzoziemców oraz zapobieganie przemytowi. System zaczęto wdrażać już kilka miesięcy temu i na efekty nie trzeba było długo czekać. Pracę strażników zaczęły usprawniać tzw. schengen-busy – specjalne samochody wyposażone w sprzęt niezbędny do przeprowadzania kontroli, np. komputer podłą-

O polskim wejściu do Strefy Schengen

Bez granic



czony do baz danych zawierających informacje o osobach poszukiwanych, urządzenia do sprawdzania odcisków palców,

czy minilaboratoria do wykrywania narkotyków. Komenda Główna Straży Granicznej planuje, że docelowo będzie ich około 30.

Na granicy wewnętrznej zostały też wprowadzone wspólne międzynarodowe patrole. Na przykład już od 6 grudnia o bezpieczeństwo osób mieszkających w rejonie polsko-niemiecko-czeskiego pogranicza dbają trójstronne patrole. Pierwszy tego typu patrol rozpoczął służbę w rejonie Zittau. Wspólne polsko-niemieckie patrole funkcjonariuszy straży granicznej oraz policji niemieckiej nie dziwią miesz-

Powyżej: **Z granic Straż Graniczna przeniesie się w głąb kraju.**

Z lewej: **Takie znaki będzie można zobaczyć tylko na starych fotografiach**

kańców pogranicza, ponieważ praktykowane były już od wielu miesięcy.

Ręce pełne roboty

Obecnie główne zadania Straży Granicznej to zapobieganie nielegalnej imigracji.

Wielu obcokrajowców, którzy chcą wyjechać na Zachód, może bowiem próbować wykorzystać to, że na granicy z innymi państwami Schengen nie będzie kontroli. Tego też najbardziej obawiają się zwykli Niemcy mieszkający w terenie przygranicznym. – Ja i moi sąsiedzi boimy się, że wzrośnie liczba kradzieży i rozbojów – wypowiada się na jednym z forów inter-



netowych Hans Sthetke, mieszkający w okolicach Bautzen. Taki pogląd nie jest odosobniony, bo, jak informują niemieckie gazety, w ostatnich tygodniach bardzo wzrosła sprzedaż drzwi antywłamaniowych i systemów alarmowych. Jednak, jak zauważają te same gazety, poglądy takie są podsycane przez środowiska, które boją się utraty pracy. Zupełnie niepotrzebnie, bo pracy dla pograniczników na pewno nie zabraknie, zmieni tylko swój charakter.

– To, że znikły kontrole na granicy nie oznacza, że nie będzie ona strzeżona. W naszym oddziale pracuje blisko 1000 osób – mówi komendant Łużyckiego Oddziału Straży Granicznej, płk Grzegorz Budny. – Placówki służby granicznej będą rozłożone na terenie całego kraju i nadal będziemy pełnić przydzielone nam zadania. Będziemy działać zarówno w rejonie przygranicznym, jak i w głębi kraju. Głównie skupimy się na istotnych szlakach komunikacyjnych, np. autostrada A4. Mamy takie same uprawnienia do zatrzymywania i kontrolowania obywateli polskich i cudzoziemców, jak policja. Jednakże z racji ustawy o cudzoziemcach, bardziej będą interesować nas oni, przede wszystkim, czy przebywają legalnie i czy pracują zgodnie z przepisami.

Strażnicy graniczni, tak jak dotąd, będą też zapobiegać próbom przemytu papierosów czy alkoholu – rozszerzenie strefy nie oznacza bowiem wolnego przepływu towarów akcyzowych. Będzie można przewieźć np. 800 sztuk papierosów, 10 litrów spirytusu, 20 litrów wina o zwiększonej zawartości alkoholu czy 60 litrów wina musującego.

Dowód dla dziecka

Chociaż na przejściach granicznych kontrole nie będą prowadzone, trzeba jednak posiadać dokument tożsamości, przebywając na terenie obcego państwa, by wylegitymować się nim podczas kontroli. Może to być jedynie dowód osobisty lub paszport. Prawo jazdy lub jakakolwiek legitymacja

nie jest dowodem tożsamości. Niestety, obowiązek posiadania dokumentów dotyczy również dzieci. Każde dziecko powinno posiadać paszport lub dowód osobisty, wybierając się do innego kraju. By dziecko otrzymało taki dokument, potrzebna jest zgoda obojga rodziców. – Jeśli rodzice zostaną zatrzymani do rutynowej kontroli, brak posiadanego dokumentu na dziecko uruchomi długą i skomplikowaną procedurę – wyjaśnia płk Grzegorz Budny. – Zwykły wyjazd do pobliskiego sklepu może się skończyć dość nieprzyjemnie. Nie czynimy tego ze złośliwości, ale takie są przepisy, bo wbrew pozorom dochodzi do wielu porwań dzieci. Wybierając się w dalszą podróż, musimy więc pamiętać o dokumentach nie tylko dla nas, ale i naszych dzieci.

Za granicę nie będą mogli wyjechać np. dzieci z domów dziecka z nieuregulowaną sytuacją prawną, bo do wydania dokumentu wymagana jest zgoda rodziców, a tego najczęściej nie ma. Dotychczas mogły one wyjeżdżać do Czech na wycieczki na podstawie wspólnej listy, teraz nie będzie to możliwe.

Na Zachodzie bez zmian

– Według mnie, wiele się teraz u nas nie zmieni – mówi burmistrz Zgorzelca, Rafał Gronicz. – Dla nas zniesienie kontroli jest tak naprawdę tylko zniesieniem pewnej uciążliwej formalności, jak cofnięcie uciążliwego dźwięku z Urzędu Skarbowego. My już prawie 10 lat temu proklamowaliśmy Wspólne Europa-Miasto Zgorzelec-Goerlitz. I to jest punkt wyjścia, od którego należy zacząć, bo my razem żyjemy już właściwie od upadku muru berlińskiego.

To że mieszkańcy obu krajów żyją w jednym mieście najlepiej widać na przykładzie handlu. W okresie przedświątecznym większość mieszkańców Zgorzelca odwiedziła Goerlitz, zobaczyć, co ładnego można kupić rodzinie pod choinkę i właściwie większość zakupów jest dokonywana „za granicą”. Podobnie rzecz się



ma w drugą stronę. – Od dawna Niemcy przychodzą tu na codzienne zakupy – mówi Grażyna Pawłowska, ekspedientka w jednym z przygranicznych sklepów. – Kupują chleb, bułki, mleko i inne produkty spożywcze. Dla nas wszystkich to całkiem normalne.

Podobnie stało się na południowej granicy. Czescy sprzedawcy mówią płynnie po polsku, a za wszystko można bez problemu zapłacić złotówkami.

Ale ta „normalność” dotyczy oczywiście nie tylko handlu. Od dawna organizowane są wspólne obchody różnych uroczystości z Niemcami i Czechami. Udają się wspólne imprezy masowe. Współpraca dotyczy również Kościoła, można przypomnieć w tym miejscu choćby wspólne polsko-niemieckie procesje Bożego Ciała.

Strachy na lachy

– Są obawy Niemców, że do ich kraju wedrze się du-

Tak jeszcze kilka dni temu wyglądało w Lubawce jedno z ważniejszych przejść na południowej granicy. Teraz zostały usunięte szlabany, progi spowalniające i wszelkie przeszkody utrudniające przejazd. Wkrótce znikną i kontenery.

żo przestępców i złodziei – mówi Rafał Gronicz. – Polacy przy granicy sugerują, że Niemcy masowo zaczęli wywozić śmieci do naszych lasów. Ale myślę, że są to obawy zupełnie niepotrzebne. Przypomnę, jakie były obawy, kiedy wchodziliśmy do Unii Europejskiej. Baliśmy się, że przyjdą Niemcy i wykupią nam całą ziemię, i co się okazało? To Polacy kupują dziś mieszkania w

Goerlitz, bo są tańsze i ładniejsze, a Niemcy wyjeżdżają na Zachód. Myślę, że wtedy większość Polaków zyskała i tak też będzie teraz. Przemiany w samym Zgorzelcu raczej nie będzie, bo my w świadomości jesteśmy bardzo blisko jako miasta już od dawna.

Mimo wszystko zniesienie kontroli granicznej jest bardzo ważnym wydarzeniem, którego w świętowaniu na trójstyku Polski, Czech i Niemiec chęć uczestnictwa zadeklarowali premierzy Polski, Cech i kanclerz Niemiec. ■

WAŻNE INFORMACJE O STREFIE SCHENGEN

Wielka Brytania i Irlandia, pomimo że należą do Unii Europejskiej, nie przyjęły w pełnym zakresie traktatu z Schengen. Dlatego granice tych państw nadal przekraczać można tylko w przejściach granicznych, gdzie prowadzone są kontrole graniczne. Decyzje o włączeniu Szwajcarii do systemu Schengen powinny zapaść do końca 2008 r.

By pozostać na terytorium innego państwa przez okres powyżej trzech miesięcy, licząc od daty wjazdu, należy spełnić dodatkowe warunki określone w prawie wewnętrznym danego państwa. ■

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom

Spieszmy się pomagać

Od trzech tygodni na terenie całej diecezji legnickiej można nabyć świece wigilijne, które rozprowadza legnicka Caritas. Tradycyjnie świece są w dwu wielkościach. Ogółem do rozprowadzenia jest ich 75 tysięcy.

Dzieło to, nie bez powodu nazywane ekumenicznym, realizowane jest przez Caritas Polską od 13 lat. Wszystkie środki, jakie uda się pozyskać z rozprowadzania świec wigilijnych, w połowie pozostają na parafiach. Tam przeznaczane są przede wszystkim na paczki, prezenty dla dzieci ubogich lub nagrody w adwentowych konkursach. Natomiast środki, które trafiają do Caritas, są przeznaczane w całości na organizację wypoczynku letniego i zimowego dla młodzieży. – W ubiegłym roku skorzystało z nich prawie 3 tys. dzieci z terenu naszej diecezji – wylicza ks. Czesław Włodarczyk, dyrektor legnickiej Caritas.

Każdego roku, kiedy świece znikają z pudeł, w których są sprzedawane, widok taki na-



pawa otuchą serca potrzebujących, a serca dobroczyńców czyni jeszcze bardziej gorącymi. – To wspaniałe, że za tą ideą idzie chęć pomagania i wspierania osób potrzebujących, osób, które żyją obok nas – mówi ks. Włodarczyk. – Są nawet i tacy, którzy ofiarują pieniądze na

Świeca rozprowadzana przez Caritas to ekumeniczny symbol i znak naszej solidarności z potrzebującymi. Oby nie zabrakło jej na naszym wigilijnym stole

Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, mimo że świec kupili już wcześniej. Wszystkim, którzy czynnie włączyli się w tegoroczne Dzieło, chciałbym z serca podziękować – dodaje ks. Czesław Włodarczyk.

Jednak aby jeszcze przed tymi świętami dołączyć do chlub-

MSZA ŚW.

odprawiona z udziałem bp. legnickiego Stefana Cichego zainauguruje otwarcie Warsztatu Terapii Zajęciowej Caritas w Lwówku Śl. Uroczystość odbędzie się 31 grudnia. Podopiecznymi warsztatu będzie 30 uczestników, osób dorosłych oraz młodzieży. Dzięki wsparciu m.in. Państwowego Funduszu Osób Niepełnosprawnych oraz starosty lwóweckiego, uczestnicy warsztatu zostaną objęci zajęciami rehabilitacyjnymi, odbywającymi się pięć razy w tygodniu. Czuwać nad nimi będzie 12 osób personelu, wykwalifikowanych rehabilitantów. Jak zapewnia legnicka Caritas, projekt ten potrwa co najmniej dziesięć najbliższych lat.

nego grona szlachetnych dobrodziejów, trzeba się spieszyć, bo świece już się kończą... Nie wierzyć? Zapytajcie swojego proboszcza.

ROMAN TOMCZAK

Fundusz Obrony Życia Diecezji Legnickiej

W trosce o nowe życie

Od 10 lat podczas Mszy Pastorskiej w wigilię świąt Bożego Narodzenia w diecezji legnickiej zbierane są ofiary na Fundusz Obrony Życia.

Nie bez powodu pieniądze zbierane są właśnie w czasie Bożego Narodzenia. Diecezjalny Fundusz Obrony Życia został powołany do udzielania wsparcia przede wszystkim kobietom będącym w stanie błogosławionym lub zaraz po urodzeniu dziecka. Fundusz ten zaczął działać przy legnickiej Caritas, kiedy w Polsce toczyła się batalia o obronę życia poczętego.

– Ewangeliczna historia związana z narodzeniem Jezusa jest znana każdemu z nas – mówi ks. Czesław Włodarczyk, dyrektor legnickiej Caritas. – Znacomie ukazuje różnorakie problemy, przed jakimi stoją również dziś młode matki. To sprawia, że w noc Bożego Narodzenia ludzie chętniej wspierają to dzieło.

Zarządzaniem i rozdzielaniem pieniędzy zajmuje się specjalna komisja, która spotyka się dwa razy w miesiącu i udziela bezwrotnych zapomóg finansowych. Rocznie jest ich około 150–200, na łączną kwotę blisko 30 tys. zł.

– Z biegiem czasu zaczęliśmy pomagać również matkom samotnie wychowującym dzieci i rodzinom wielodzietnym – dodaje ks. Czesław Włodarczyk. – Pomagamy przy zakupie zeszytów i podręczników szkolnych. Bez odpowiedzi nie pozostają także prośby rodzin będących w trudnej sytuacji materialnej, które nie mają na opłaty za gaz i energię elektryczną, osób niepełnosprawnych, osób potrzebujących drogich lekarstw, wymagających leczenia operacyjnego oraz turnusów rehabilitacyjnych.

Pomoc można otrzymać na podstawie pisemnej prośby, poświadczonej przez swojego księdza proboszcza.

Chociaż ofiarność wiernych rośnie, niestety, nie udaje się pomóc wszystkim proszącym, a potrzebujących jest ciągle więcej niż zbieranych środków. Wyplacane zapomogi ograniczają się więc do kwoty 100–200 zł, w wyjątkowych sytuacjach do 500 zł. Legnicka Caritas liczy, że wierni diecezji w tym roku jeszcze hojniej wesprą Fundusz Obrony Życia.

MIROSLAW JAROSZ

Święta w jeleniogórskim ZOL

Radość i smutek

W Zakładzie Opiekuńczo-Lecznym w Jeleniej Górze, prowadzonym przez legnicką Caritas, stałą opieką medyczną objętych jest ponad 80 osób. Wiele z nich wyczekało wigilijną i całe święta spędzi na szpitalnych łóżkach.

– W ostatnich dniach wokół domów opieki społecznej zapanowała trochę niezdrowa atmosfera po artykułach prasowych ujawniających nadużycia w jednym z nich – mówi ks. Andrzej Szarzyński, dyrektor ZOL w Jeleniej Górze. – Na szczęście to nas nie dotknęło. Działamy tu od kilku lat i mamy ugruntowaną bardzo dobrą opinię. Wymagało to wiele wysiłku i pracy. Po za tym profil naszej działalności jest też nieco inny, w dużej mierze nastawiamy się na rehabilitację.

Oprócz ponad 80 osób, które na stałe przebywają w zakładzie, codziennie przychodzą tu osoby wymagające rehabilitacji, ok. 40 miesięcznie. Działa również poradnia dla dzieci



MIROSLAW JAROSZ

z porażeniem mózgowym. To jedyna poza Wrocławiem tego typu placówka na Dolnym Śląsku. Zgłasza się do niej 90 do 120 dzieci w miesiącu.

– Nie jesteśmy domem opieki społecznej – dodaje ks. Szarzyński. – Naszym zadaniem jest pomoc, pielęgnacja, rehabilitacja, tak aby pacjent mógł powrócić do domu.

Są osoby, które nie mogą zasiąść do wigilijnej wieszery. Pamiętajmy o nich

Niestety, nie zawsze jest to wykonalne.

Na ile to jest możliwe, pracownicy zakładu, pielęgniarki, rehabilitanci starają się stworzyć w nim rodzinną atmosferę i sprawić, by przebywające w nim osoby dobrze się czuły. Sami chorzy również włączają się w przygotowania do świąt, robiąc np. stroiki czy

ozdoby z papieru. Na miejscu jest kaplica, kapłan, siostry zakonne. Można w skupieniu modlić się, uczestniczyć we Mszy św.

– Będziemy się starali, by nasi podopieczni jak najlepiej przeżyli te święta – mówi ks. Andrzej Szarzyński. – Trzeba pamiętać, że dla niektórych będą one ostatnie w ich życiu. Na pewno przygotowujemy bardziej uroczysty obiad, będą koledy. Odwiedzają nas tu dzieci z parafii, z okolicznych szkół. Pewnie przygotowują jakieś jasełka.

Niestety, nie każdy będzie mógł podejść do stołu, część osób trzeba dokarmiać, inni nie mogą spożywać świątecznych potraw, mają rozmaite diety.

To są święta radosne, ale i smutne dla wielu osób. Kiedy będziemy przygotowawali się do wieszery wigilijnej, warto przypomnieć sobie o samotnej sąsiadce, chorym krewnym. Może w tym roku symboliczne puste miejsce przy stole nie będzie tylko symbolem, lecz zasiądzie przy nim jakaś osoba?

MIROSLAW JAROSZ

Jak zostać nadzwyczajnym szafarzem Komunii Świętej?

Lekarstwo na dobre samopoczucie

Posługa szafarza to okazja do zrobienia w życiu za każdym razem czegoś nadzwyczajnego.

Od dłuższego czasu w naszych kościołach możemy zauważyć mężczyzn ubranych w alby, którzy rozdają Komunię św. Są to nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej, którzy swoją posługą wykraczają również poza mury świątyni, udając się z Panem Jezusem do chorych na terenie parafii.

Każdy z nich otrzymuje tę godność posługi po stosownej kilkumiesięcznej formacji. Na terenie diecezji legnickiej przy-

gotowaniem i formacją kandydatów na szafarzy zajmuje się ks. Stanisław Araszczuk, liturgista i proboszcz parafii pw. św. Tadeusza Apostoła w Legnicy, w której odbywają się specjalne kursy. W przygotowaniach szafarzy nieodzowną pomocą służą od kilku lat także kapłani wykładowcy Wyższego Seminarium Duchownego w Legnicy.

Do grona ponad 160 szafarzy naszej diecezji przystąpiło kolejnych siedemnastu. Po raz pierwszy w historii tej diecezji szafarzami zostały nie tylko osoby, które ukończyły 25

lat, są przykładnymi katolikami z pozytywną opinią swojego proboszcza, ale także dwie sio-

stry zakonne ze zgromadzenia sióstr adoratorek i jeden brat z zakonu bonifratrów. ■

MAM DŁUG

LESZEK WOŁOSECKI z MIRSKA

W moim odczuciu jest to pewnego rodzaju powołanie do pełnienia posługi Bogu. Jestem inwalidą I grupy i emerytem, i mam dług w stosunku do Boga, jako że przeżyłem ciężką operację. Dzięki Bogu od dziesięciu lat czuję się w pełni sił i zdrowia. Dlatego przyjmując funkcję szafarza, chcę podziękować Bogu za to, że mogę jeszcze w swoim życiu coś dobrego zrobić dla ludzi cierpiących, niepełnosprawnych. Z własnego doświadczenia w czasie bytności w szpitalu przekonałem się, że odwiedziny najbliższych i znajomych – to wyjątkowe lekarstwo na dobre samopoczucie.



PANORAMA PARAFII

Pw. Chrystusa Króla Wszechświata w Dłużynie Dolnej

Pełny kościół

Są chętni do pracy społecznej, utalentowane dziewczęta śpiewają w scholi. I są wierni na codziennej Eucharystii.

Ci, którzy nie wyjechali za pracą do Irlandii czy Londynu, pracują najczęściej na stacjach benzynowych lub w sklepach, barach i warsztatach zbudowanych w ich pobliżu. Tego typu punktów usługowych jest niedaleko przejścia granicznego w Zgorzeliu i Jędrzychowie prawdziwe zatrzęsienie. Praca więc jest, ale – jak podkreśla proboszcz ks. Andrzej Płaza – nie jest to ani najzdrowszy, ani najbardziej popłatny jej rodzaj.

Czterdzieści i cztery

Kiedy proboszcz po raz pierwszy (przed trzema laty) poznawał wnętrze kościoła oraz przyległej do niego plebanii zwrócił przede wszystkim uwagę na schody. Aby dostać się z najniższej położonych piętrowego budynku na jego ostatnie piętro, trzeba po drodze pokonać czterdzieści cztery stopnie!

– Po całym dniu biegania i rozpakowywania poczułem tę liczbę w kolanach – wspomina z uśmiechem ks. Płaza.

Kościół parafialny w Dłużynie Dolnej zbudowano w latach 70. ub. wieku. W przyszłym roku upłynie 35 lat. Mimo to nie jest obszerny ani nowoczesny, co wobec



ZDJEŃCIE ROMAN TOMCZAK

ciągłych braków zaopatrzeniowych tamtych lat było powszechną manierą. Do tego czasu Dłużyna była filią parafii franciszkanów w Pieńsku. Jednak, jak zapewnia ks. Andrzej, jeszcze w średniowieczu (1413 r.) zbudowano w tym miejscu kościółek, wokół którego założono cmentarz. W połowie XVI w. na jego miejscu postawiono kościół ewangelicki, który rozebrano na cegły jeszcze w latach 60.

Po opłatek do kościoła

W Dłużynie parafialna świątynia jest pełna nie tylko w niedziele, ale także w dni powszednie.

– To bez wątplenia zasługa poprzedniego proboszcza. Czuję wielką radość z pobożności moich parafian, ale i odpowiedzialność, aby tę tendencję utrzymać – mówi ks. Płaza. – Jednak przy zmniejszającej się

dzielnicy naszego lokalnego społeczeństwa, utrzymanie dotychczasowej frekwencji może być trudne – dodaje.

Pierwszym tego objawem może być nieregularna służba piętnastu ministrantów. Chciałoby się, żeby było ich więcej. Do Pierwszej Komunii św. przystąpi w przyszłym roku czternaścioro dzieci, a więc nieco mniej niż jedna klasa ze szkoły podstawowej w Dłużynie Dolnej. Pozostałe dzieci przygotowują się do Komunii św. w parafii w Pieńsku. Za to dzieci i młodzież, szczególnie dziewczęta, bardzo chętnie biorą udział w zajęciach parafialnej scholi. Ich śpiew uświetnił już niejedną parafialną uroczystość. Aby jednak wzmocnić i tak dobrą frekwencję mszalną, ks. Andrzej chce zaproponować odbieranie opłatków wigilijnych w kościele, rezygnując z roznoszenia ich po domach.

ROMAN TOMCZAK



KS. ANDRZEJ PŁAZA

Ma 53 lata. Święcenia kapłańskie przyjął w 1981 r. we Wrocławiu. Pracował w Mystakowicach, Wałbrzychu, Wrocławiu i Świebodzicach. Jako proboszcz w Kopańcu, Sulikowie i Kościelniku. Od 2005 r. jest proboszczem w Dłużynie Dolnej.

Kościół parafialny w Dłużynie Dolnej będzie obchodził w przyszłym roku jubileusz 35-lecia

ZDANIEM PROBOSZCZA

Kiedy prawie trzy lata temu odwiedzałem z wizytą kołędową tutejszych parafian, zauważyłem, że w wielu rodzinach brakowało w domach synów i córek. Tłumaczono mi wtedy, że wyjechali do pracy i są obecnie a to w Hiszpanii, a to w Niemczech czy we Włoszech. Dziś młodzi wyjeżdżają do Anglii albo Irlandii. Problem emigracji zarobkowej pozostał, zmieniły się tylko kierunki geograficzne. Ucieczka młodych poza miejsce swojego urodzenia, z miejsca, gdzie są ich korzenie, nigdy nie jest procesem dobrym ani dla naszego kraju, ani dla samych wyjeżdżających, których dręczy rozłąka z najbliższymi. To ona jednakże powoduje, że pary, które poznały się na emigracji, przyjeżdżają bardzo często do rodzinnych miejscowości, aby w nich wziąć ślub kościelny. Tak samo jest u nas. Tylko w sierpniu miałem możliwość pobłogosławić czterem małżeństwom w naszej parafii. To z jednej strony cieszy, ale cieszyłoby mnie jeszcze bardziej, gdyby te małżeństwa zostawały tu, na rodzinnej ziemi. Niestety, wracają z powrotem, za granicę.

Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w dni powszednie: w okresie zimowym 17.00 (poniedziałek, środa, piątek), 7.30 (wtorek, czwartek), 16.00 (sobota, porządek niedzielny Mszy św.)
- Msze św. w niedziele: 8.00, 10.00
- Odpust parafialny – uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata (ostatnia niedziela roku liturgicznego)